CZĘŚĆ IX. № 38. ROK 5. (1834.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze Informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. *Półroczna*, 25 r. as. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. *Półroczna*, 28 r. ass.

Wtorek, 22 Maja / 3 Czerwca.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 21 Maja / 2 Czerwca.

— Przez Reskrypta Cesarskie z d. 22 z. m. mianowani kawalerami orderów: Ś. Alexandra Newskiego: Jen.-por. Jen.-adj. *Uszakow* 2; Jen.-por. Korpusu Dróg Komunikacyi, Prezydent Komitetu budownictwa i robót hydraulicznych w Petersburgu, *Bazaine*, i Senator Radca Tajny *Poletika;* — Ś. Włodzimierza 1 kl. Dowodzca oddz. Korpusu straży wewn. Jen.-piech. *Kapcewicz;* tegoż orderu 1 klassy W. Krzyża Jen.-adj. Jen.-jazdy xiążę *Trubeckoj* 1;—i, S. Stanisława 2 klassy Dezurny Sztaboficer korpusu żandarmów pułkownik *Dubelt.*

Ukazy Cesarskie.

a) Do Rządzącego Senatu.

1) 11 *Kwietnia.* Oficerom korpusu Inżenierów i budowniczego Oddziału korpusu dróg komunikacyi, w nagrodę zasług okazanych w czasie wojny tureckiej i s polskiemi powstańcami, nadane zostaje prawo otrzymywania za 25letnią nieskazitelną służbę orderu Ś. Jerzego, na mocy przepisów XXVIII art. statutu tegoż orderu, zatwierdzonego 6 Grudnia 1833 r.

2) 22 *Kwietnia.* Ustanowionemu w ministerstwie wojny urzędnikowi s tytułem naczelnika wojennej podróżnej (военно-походной) kancelaryi J. C. M., nadane zostają, pod względem zarządu tego ministerstwa, wszystkie prawa i obowiąski Towarzyszom ministrów właściwe, na mocy ogólnego Urządzenia ministerstw i dodatkowych jego prawideł 30 Grudnia 1826.

b) Do Kantoru Dworu.

Zostający przy Dworze J. C. Mości, s tytułem Kamerjunkra hrabia Waleryan *Krasiński*, na własną prośbę, zupełnie zostaje od służby uwolniony.

Roskazy Cesarskie, *oznajmione Rz. Senatowi przez N. Rz. Synod.*

— 27 *Kwietnia.* N. Pan zatwierdzić raczył rozporządzenie Komitetu PP. Ministrów, którem, na mocy przedstawienia N. Synodu, otrzymuje, w liczbie innych, medal srebrny na wstędze orderu Ś. Anny starosta Mohilewskiej Cerkwi SS. Piotra i Pawła mieszczanin *Menkowicz.*

Przez P. Ministra Sprawiedliwości.

8 *Maja.* Senator Radca Tajny: *Frołow-Bagrejew* zasiadać ma w 2*m* oddziale 5*go* Departamentu; zaś, Senator Radca Tajny hr. *Apraxin*, w 3*m* oddziale tegoż Departamentu Rz. Senatu.

Ukazy Rządząc. Senatu.

1) 2 *Maja.* (s 1 Dep.) Z ogłoszeniem zatwierdzonej przez N. Pana w d. 3 Października 1833 taxy lekarstw po aptekach. Taxa ta ułożoną została na wzór Berlińskiej, przez umyślnie na to wyznaczony Komitet, do którego wezwani też zostali delegowani aptekarze Petersburscy, Moskiewscy i Ryscy. W drukowanych i wszędzie rozesłanych jej exemplarzach, na przeciw każdego lekarstwa, prócz ceny, zostawionych jest jeszcze kilka słupów czystego miejsca, dla zapisywania nowych cen jakie się w końcu każdego roku zmienić mogą. Rada lekarska, corocznie, po odkryciu żeglugi i ustaleniu się cen aptekarskich materyałów na Giełdzie, przepatrywać ją będzie i oznaczać nowe ceny lekarstw, których wartość się zmieniła. W całem wszakże Państwie, zostawione zostaje aptekarzom prawo przedawana ich i za ceny niższe, byleby zawsze należytą wartość miały.

2) 26 *Kwietnia.* (s tegoż Depar.) Z ogłoszeniem, iż, zatwierdzonym przez N. Pana, w d. 17 z. m. Marca, wyrokiem Audytoriatu Jeneralnego, następujący urzędnicy Tobolskiej Prowiantskiej komisyi, za przekupstwo i rozmaite w służbie nieporządki, zostają skazani: 14 klassy Alexander *Pjankow*, na utratę rangi, szlachectwa i zapisanie do służby wojskowej w liczbę szeregowych; 9 klas. Jan *Ananin*, takież klassy Dymitry *Połkow* i 12*ej* kl. Teodor *Troilin* na utratę służby, do której też nigdzie nie mają był odtąd przyjmowani.

3) 28 *Kwietnia.* (s tegoż Dep.) Z ogłoszeniem formy na tabellę przedmiotów składających wojenny rynsztunek żołnierzy brygad Policyjnej i Majstrowskiej Korpusu Dróg Komunikacyi.

4) 4 *Maja.* (s tegoż Dep.) Z ogłoszeniem zatwierdzonego przez N. Pana w d. 29 z. m. Marca wyroku Audytoryatu Jeneralnego, na mocy którego obywatel gubernii Wileńskiej Sztabs-rotmistrz Petersburskiego pułku ułanów Karol *Merlini*, przekonany o to, iż czasu zostawania pod sądem za grę w karty, pisał do znajdującego się podówczas w Petersburgu brata swego Kapitana Merlini z naleganiem o przyspieszenie jego sprawy, za pomocą pieniędzy, podarunków i traktowania jadłem i napojami osób od których zależała, skazany zostaje na utratę służby, do której też nigdzie nie ma być odtąd przyjmowany, ani do wyborów szlacheckich dopuszczany.

5) 5 *Maja.* (s tegoż Dep.) O wydaleniu i nie przyjmowaniu nadal do służby byłego Dozorcy Zwierinogołowskiego prowiantskiego magazynu 10 kl. Jana *Djechtjarewa*, przekonanego o przekupstwo i o różne małe nadużycia.

6) 8 *Maja.* (s 4 Dep.) Ukazem N. Pana danym 4 Kwietnia b. r. Rządz. Senatowi, na prośbę P. Noworossyjskiego i Bessarabskiego Jenerał-gubernatora Jen.-adjut. Jen.-piech. hrabi Michała Worońcowa, dozwolonem mu zostało założenie z dóbr jego w gubernii Petersburskiej, Woroneżskiej i Władimierskiej znajdujących się majoratu, z wolnością przyłączenia doń w poźniejszym czasie i innych, byleby od wszelkich długów wolnemi były. 2) Założyciel ułożyć ma dokładny opis tak samych dóbr do składu majoratu wchodzących jak i otrzymywanego z nich rocznego dochodu. 3) Dobra te nie mogą być odtąd przedawane ani jakimkolwiek sposobem obciążane lub dawane na zastaw, tak za własne posiadacza jak i skarbowe długi. 4) Założycielowi i jego następcom zachowuje się pomimo tego prawo wypuszczania poddanych na wolność i przesiedlania ich. 5) Po śmierci założyciela, majorat spada na najstarszego z jego synów; w ich niedostatku na najstarszą s córek; nakoniec, w przypadku zupełnego wygaśnienia potomków jego w linii prostej i w braku najbliższych prawnych następców, przejdzie do potomków Radcy Tajnego hrabi Jana Worońcowa-Daszkowa. Za przejściem majoratu w posiadanie płci żeńskiej mąż właścicielki nie może mieć żadnego doń prawa bez przyjęcia, za zezwoleniem Panującego, nazwiska i herbu hrabiów Worońcow. 6) Na wynagrodzenie braci i siostr lub najbliższych krewnych właściciela majoratu, który w jego posiadanie po śmierci założyciela wejdzie, tudzież własnych jego następców odkładaną będzie corocznie, od dnia śmierci hrabi Michała, dziesiąta część jego dochodów. 7) W razie naruszenia w czemkolwiek przez przyszłych posiadaczy majoratu przepisów niniejszego ukazu, nad dobrami jego ustanowi się prawna opieka. 8) Podczas małoletności właściciela, do lat 17 skończonych, na mocy ogólnych przepisów, rządzą niemi opiekunowie. Nakoniec, 9) jeśliby właściciel, za zbrodnię jaką, uległ śmierci cywilnej, dobra przechodzą na jego następców według opisanego niniejszym ukazem porządku.

Mowa Jenerał-porucznika Bazaine, Dyrektora Instytutu korpusu dróg komunikacyj, miana 3 Maja b. r. na publicznym popisie uczniów tego zakładu.

Mości Panowie!

«Kiedy, w roku zeszłym, podczas takiegoż popisu, wykładałem czynne spółdziałanie przez które nasi uczniowie przyczynili się do wszystkich pożytecznych prac, przedsięwziętych przez główny Zarząd; kiedym się starał dowieść, skreśleniem ich zasług, że założyciele instytutu utworzyli, przezeń, jednę s potęg umysłowych, najzdolniejszych do rozwinienia przemysłu i cywilizacyi Cesarstwa,—daleki byłem od tej myśli że śmierć groziła już dostojnemu mężowi, któremu Rossya szczególniej była winna ten ważny wypadek. Zaledwo sześć tygodni upłynęło od czasu zamknięcia naszego roku szkolnego, kiedy J. K. M. Xiążę *Alexander Wirtemberski* świat ten pożegnał. Nie będę opisywał bolesnego uczucia którem tą wieść nas poraziła. Ktokolwiek miał zręczność ocenić wysokie przymioty zdobiące tego Xiążęcia, pojmie, że nie tylko naczelnika, lecz oraz straciliśmy w nim ojca. Głos pokornego Kapłana i kir żałobny były naówczas jedynemi wyrazami naszego strapienia. Dziś cześć religijna, oddana jego pamięci, została tylko w naszém wspomnieniu. Godła zewnętrzne żałoby, które N. Pan w sprawiedwej żałości swojéj zalecił był nosić wszystkim naszym oficerom, zniknęły już oddawna, ale dotkliwe wrażenie straty naszej trwa dotąd, i trwać będzie nazawsze w sercu tych, którzy, jak my, stałym byli przedmiotem troskliwości i dobrodziejstw J. K. M. Nie będziecie przeto zdziwieni Mości PP. że, po upływie całego prawie roku od tego smutnego wypadku, chcę, w obecności Waszej rzucić jeszcze kilka kwiatów na tę mogiłę, którą cześć i żal nasz wiecznie będą otaczały.

Nie przedsiębiorę tu opisywać ani nawet skreślać żywota Xiążęcia, którego przez dziesięć lat mieliśmy szczęście posiadać na czele naszego korpusu. Żywot ten ciągle czynny, kolejno poświęcany wojnie, administracyi i naukom, zanadto był świetnym, iżby nie został własnością Historyi. Jej to pióro godnie wyda ów chlubny udział, który J. K. M. Xiążę Alexander miał w wojnach tak długo trapiących Europę, a nadewszystko w pamiętnej walce, która je zakończyła. Nie wspomnę też o Jego pracach administracyjnych przed epoką w której Najjaśniejszy Cesarz Alexander mianował go naczelnym Rządcą dróg komunikacyj. Obcy ministerstwu od którego prace owe zależały, niedostateczne posiadając o nich wiadomości, lękałbym się, im ubliżyć. Ograniczę się więc jedynie wzmianką o tém co J. K. M. uczynił dla korpusu, w którym miałem zaszczyt przez pięć lat być nauczycielem i któremu przez dwanaście już lat przewodniczę.

Był to zaiste pomysł prosty i płodny, który przywiódł Cesarza Alexandra do utworzenia w r. 1809 korpusu Inżenierów przeznaczonych podczas wojny do ułatwiania poruszeń i powodzenia wojsk, przez otwieranie im komunikacyj przechodnych, potrzebnych w działaniach strategicznych, a podczas pokoju do zakładania komunikacyj trwałych, których stosunki handlowe różnych części Cesarstwa potrzebują. Gdy wszakże środki wykonania nie mogły natychmiast odpowiedzieć woli Monarchy, N. Pan umyślił zrobić dla nowego korpusu prawie to samo co Piotr Wielki uczynił dla swej pierwiastkowej marynarki. Złożył go ze wszystkich tych ludzi, którzy w Rossyi mieli jakiekolwiek prawo do tytułu Inżeniera, tak s powodu obowiązków, które spełniali, jakoteż z natury nauk które szczególniej uprawiali. Większa część tych ludzi, różnych wychowaniem, talentami, nawet językiem, daleka zapewne była od posiadania tego, czego wymagało po nich nowe powołanie, ale mądrość Monarchy zdawała się zrazu w tym zbiorze pierwiastkow różnorodnych szukać tylko zapewnienia bytu kopusu, zosta-

wując czasowi i temu Instytutowi, którego pierwsze zasady wówczas założyła, usunięcie członków mniej zdatnych.

Pomimo tego stanu niespokojności i słabości, korpus, nadstarczając wysiloną gorliwością niedostatek swych zasobów naukowych i doświadczenia, zdołał od samego zawiązku znakomite oddać przysługi. Dosyć jest zasięgnąć historyi pierwszych lat jego, żeby przyznać jego naczelnikom, w przezornem użyciu istniejących środków i w usiłowaniach o utworzenie nowych, biegłość i wytrwałość, które im zapewniły prawo do wiecznej wdzięczności publicznej. Baczny i bezstronny przegląd dowodzi, że dyrekcya jeneralna, od nastania swego, stale postępowała za systematem ciągłego ulepszenia, które ze zbiegu okoliczności nie zawsze udało się jej przyśpieszyć lub rozwinąć podług chęci, które jednakże wydawało już pożyteczne owoce w chwili, kiedy zarząd korpusu poruczony został staraniom J. K. M. Xięcia Alexandra.

Xiążę, oddając sprawiedliwość mądrym pomysłów swych poprzedników, postrzegł atoli natychmiast że w działaniach korpusu panowało szczególne zawikłanie, raczej dziwny nieporządek, pochodzący tak stąd że nie było wyraźnych prawideł względem wykonywania robot i względem obowiąsków oficerów wezwanych do ich prowadzenia, jakoteż stąd, że rachunkowość, do owego czasu przyjęta, zupełnie urojona, chcąc wszystko podciągać pod skalę, której mylność codzienne wykrywało doświadczenie, zmuszała Inżenierów do układania, zamiast zdań sprawy, samych tylko częstokroć wymysłów, które nie były zgodne ani z naturą robót, ani z okolicznościami ich wykonania. Prawidła ułożone z dojrzałością i rozsądnie wprowadzone zmieniły ten stan rzeczy, którzyby niezawodnie s czasem wystawił na szwank fortnnę, ba nawet honor najbieglejszych oficerów. Obowiązki były dokładnie opisane, odpowiedzialności określone. Zdanie sprawy odtąd zostało historyą faktów zaszłych podczas robot i nasi młodzi Inżenierowie znaleźli nakoniec w porządku prawnym całą spokojność i bespieczeństwo, które im były potrzebne dla przywiązania się ku zatrudnieniom i zrobienia swych pomysłów pożytecznemi.

Rosporządzenie nader chybne mieszało dotąd w pracach ogólnego Zarządu wydział naukowy z wydziałem gospodarczym, to jest, że każdy oficer któremu było poruczono wykonanie jakiej roboty, musiał, oprócz przewodniczenia jej, starać się sam, drogą targów publicznych, o robotnika i materyały. Opłata jednych i drugich uskuteczniała się następnie s funduszów, podobnież jemu poruczonych. Tym sposobem funkcya Inżenierska stawała się niejako finansową i nie mogła się zgodzić ani s charakterem, ani z rodzajem wychowania większej części naszych lepszych oficerów. Takie rosporządzenie, prócz tego iż odrywało zwierzchnika robot od uwagi i starań, które powinny były być poświęcone spełnieniu obowiąsków Inżeniera, miało jeszcze tę niedogodność, że ściągało nań niejakieś posądzenie, zawsze dotkliwe dla uczciwego człowieka i wiodące niekiedy do smutniejszych następstw. Ustanowienie komitetów gospodarskich, wyłącznie obowiązanych do skupowania i dostarczania wszystkiego, co tylko może podchodzić pod nazwanie materyałów, uwolniło naszych Inżenierów od nadmiaru zatrudnień które ani były stosowne dla nich, ani zgadzały się z interesem robót, a wywodząc ich zawsze za obręb rzeczywistego ich przeznaczenia, zawadzały im w doskonaleniu a nawet w pielęgnowaniu nabytych umiejętności.

Xiążę Jmć Wirtemberski nie zaprzestał na tych szczęśliwych odmianach. Zwrócił na wszystko dokoła siebie ów wzrok przezorny, ów umysł obserwacyjny, który umiał przenikać najdrobniejsze szczegóły. Wiedziony tą pałającą żądzą dobra, która nie tylko przewodniczyła wszystkim jego działaniom, lecz nawet była w nim przyczyną ciągłej niespokojności i wzruszenia, przedsięwziął liczne i zbawienne reformy we wszystkich gałęziach ogólnego zarządu, i, administracya silna i regularna wzniosła się na szczątkach administracyi przez długi czas niedołężnej.

Ale na Instytut nasz Xiążę Jmć szczególniej wywarł swój wpływ dobroczynny jako dyrektor tego zakładu. Nie lękam się zanadto go wychwalać, nawet w obecności znakomitego wojownika, który, odziedziczywszy jego władzę, odziedziczył oraz jego dobre chęci ku naszej uczącej się młodzi. Wiem, że pewien przesąd, wynikły zapewne z interesowanego pochlebstwa, zakazuje częstokroć pochwał poprzednika przed jego następcą; ale wiem też że są ludzie, którym wyrządzilibyśmy krywdę idąc za poradą takiego przesądu. Z rzeczywistém przeto uszczęśliwieniem wylewam przed wami, mościpanowie, wszystkie uczucia które we mnie obudza wspomnienie dobrodziejstw J. K. M. Dla dania o nich dokładnego wyobrażenia, nie będę potrzebował przytaczać tu nieraz już przezemnie rozwijanej historyi postępu i kolejnych przekształceń, którym uległ nasz Instytut od czasu wejścia pod jego opiekę. — Dosyć mi będzie powiedzieć że ten zakład winien mu całą swą pomyślność, swe powodzenia a nawet swą przyszłość. Słowem winien mu wszystko, do samych nawet dobrych chęci nowego naczelnika, pod którym mamy zaszczyt służyć; dobrych chęci, które się objawiły od pierwszej chwili jego urzędowania i które oświadczyć nam raczył w sposób tak pochlebny, w wymównem i żywém zagajeniu, do wszystkich oficerów który mieli zaszczyt u niego na posłuchaniu się znajdować.

Ze słów, wszakże, iż Instytut winien J. K. M. nawet przyszłość swoją, nie sądźcie Mościpanowie, iżbym chciał ograniczyć jego zawod i uchylić wszelki pomysł przyszłego udoskonalenia. Taka myśl byłaby zupełnie przeciwna duchowi który ułożeniu kursów naszych nauk i całej naszej organizacyi przewodniczył. Jedno i drugie są tego rodzaju, że jakiekolwiek być mogą postępy w różnych gałęziach wiadomości ludzkich, które obowiązani jesteśmy uprawiać, wszystkie same przez się, iż tak rzekę, wejdą w systemat nauk naszych, w którym J. K. M. chciał mieć zawsze miejsce zostawione dla pożytecznych odkryć, mogących s czasem rozszerzyć dziedzinę naszych wiadomości. Pod Zarządem, ożywionym dzielną chęcią dobrze czynienia, który umie zarazem i chcieć i chęci swe przyprowadzać do skutku, taka systematu nauk przestronność niechybną jest przepowiednią coraz większego doskonalenia się i coraz nowych powodzeń. Jestem przekonany że żaden rok nie upłynie bez licznych i ważnych ulepszeń, które światłej opiece następcy J. K. M. winni będziemy. Ale wszystkie znajdą swe pierwiastki w teraźniejszych kursach, i, w wyrazie naszej wdzięczności, imię J. K. M. zawsze będzie połączone z imieniem nowego dobroczyńcy naszego. W tém to, Mościpanowie, znaczeniu, czułem się obowiązanym powiedzieć, że Xiążę Jmć, nadając Instytu-

towi organizacyą zupełną, która go przez pięć lat takim blaskiem üświetniła, zakreślił rzeczywiście jego przyszłość.

Ci s pomiędzy was, Mościpanowie, którzy nie widzieli jeszcze wnętrza tego zakładu, zostaną zapewne przy obejrzeniu go uderzeni ową ojcowską troskliwością, którą J. K. M. posunął tu do najdrobniejszych szczegółów tyczących się wygody i zdrowia uczniów naszych. Tu bowiem wszystko jest jego dziełem; my, wszyscy, byliśmy tylko wykonawcami jego woli i rosporządzeń, które niekiedy własną ręką zakreślać raczył. We wszystkiem uznacie przezorność i pieczołowitość brata tej N. Cesarzowej, która była na ziemi Opatrznością ubogich jak teraz w Niebie jest ich czci i błogosławieństw przedmiotem. Na widok wszystkich pamiątek które ten gmach obszerny przed oczy nam stawi pojmiecie lepiej, Mościpanowie, to głębokie wzruszenie, które wieść o naszém nieszczęściu sprawić w nas samych i licznych uczniach naszych musiała. Dobroć jednak N. Pana nie zostawiła ich w długiem osieroceniu; mają dziś, w osobie naszego dostojnego naczelnika, nowego ojca, który nie mniej jest o ich pomyślność i szczęście troskliwym nad tego którego utracili, ale dziesięcioletni okres nieprzerwanego ciągu dobrodziejstw nie tak rychło znika s pamięci, i imię J. K. M, przez długi jeszcze czas w ich sercach, równie jak w naszych, uczucie żalu budzić będzie.

Nie pierwszy to już raz Instytut dotkliwie jest rażony w swojem najgorętszem i najsprawiedliwszém przywiązaniu. W pierwszych zaledwo chwilach swego istnienia, utracił pierwszego swego opiekuna, Xcia Jerzego Holstein-Oldenburgskiego, w kwiecie wieku, w tej samej chwili kiedy pierwsi nasi uczniowie, zaszczycani Jego zachętą, ubiegali się o zaszczyt śpieszenia na obronę ojczyzny. W siedm lat poźniej, Jenerał de Volant, następca J. C. W. został nam wydarty, po długiej walce z licznemi niemocami, owocem jego dalekich podróży i niezmordowanych trudów. W roku 1824, Jenerał-porucznik de Betancourt, którego wespół z nami nauki opłakiwały, uległ ciężkiej chorobie, nabytej jedynie w skutek ciągłych naukowych zatrudnień. W następnym roku jeszcze smutniejszy cios nas przeraził. W murach Taganrogu zagasło życie uwielbianego Monarchy, którego cała Europa ogłosiła swym wybawcą, i który, ze szczytu swej sławy, nie gardził osobiście losami tego pokornego rozsadnika sług wiernych kierować. Nakoniec, w ostatnich miesiącach 1831 roku Jenerał-major de Senovert, który przez 13 lat był Dyrektorem Instytutu i który umiał z rzadką dobrocią i wdziękami wykształconego umysłu łączyć zadziwiającą rozmaitość wiadomości, umarł zaledwo wysiadłszy na brzegi Francyi, które hojność N. Pana dozwoliła mu raz jeszcze odwiedzić. Tyle boleśnych wspomnień, łącząc się do świeżej straty naszej, wkładają nader wielkie obowiązki na tę młodzież która do rzędu pierwszych cnot przywykła mieścić wdzięczność. Przenikniona tą myślą, że pracując dla niej, dobroczyńcy jej starali się pracować dla dobra ojczyzny, pojmie, śmiem zapewnić, że najpiękniejszym hołdem jaki może oddać ich pamięci, będzie uiszczenie nadziei którą w niej pokładali: iżby się stała s czaesem godna zwrócić na się uwagę wspaniałego Monarchy, który poczytuje za usługę, oddaną jego świętej osobie, to wszystko co się czyni dla chwały i pomyślności Cesarstwa.»

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 16 *Maja*. W izbie niższej 13 b. m. P. Brougham przedstawił bil o dokładnem wpisywaniu do xiąg rodzących się, umierających i ślubów. Anglija, mówił, jedynym jest krajem cywilizowanym, w Europie, w którym zwyczaj ten wcale nieznany a przynajmniej zaprowadzony nie jest. Dowodził też potrzeby uregulowania małżeństw pomiędzy dyssydentami, które dotąd nie mogą być błogosławione tylko przez xięży protestantskich, i muszą płacić podwójnie tak tym ostatnim jak i kapłanom własnego wyznania; a nadto, muszą niekiedy odbyć 30 do 40 mil drogi dla otrzymania pozwolenia na zawarcie związków małżeńskich. Dla zapobieżenia tym niedogodnościom P. Brougham radził między innémi upoważnienie do wydawania takowych pozwoleń sędziów pokoju. Co się zaś tyczy metryk, radził utrzymywanie ich poruczyć poborcom dochodów publicznych. Anglija, s xięstwem Wallii, podzielone są teraz, ze względu na pobór dochodów publicznych, na 129 okręgów, s których każdy ma jednego assesora i jednego kontrolera poborów; owoż, tym właśnie urzędnikom, mogłaby się wyznaczyć jaka dodatkowa płaca za sprawowanie tego nowego obowiąsku. Według złożonej przez mowcę tablicy, ogólne koszta utrzymywania xiąg metrycznych wyniosłyby do 69,585 f. sterl., summy, która, rozdzielona pomiędzy mieszkające w Anglii i xięstwie Wallii 2,911,874 rodziny, dałaby zaledwie 5 pensów na każdą rodzinę. Właściciel każdego domu powinienby, pod obawą winy pieniężnej, oznajmować przed upływem trzech dni o wszystkich urodzeniach lub małżeństwach w domu jego zaszłych, i nikt nie mogłby otrzymać pozwolenia na pogrzeb trupa, dopóki urzędowie o zgonie jego nie doniesie. Izba upoważniła P. Brougham do wniesienia tego bilu.

14*go*, izba przekształciła się w komitet dla rozbioru bilu o poprawie praw o ubogich, i przyjęła pierwszy jego artykuł, upoważniający Króla i jego następców, do mianowania trzech komissarzy mających czuwać nad ścisłem wypełnianiem przepisów tego prawa i dowolnego ich zmieniania. Następnie bil o karze śmierci, i inny upoważniający zgromadzenia religijne złożone z niewięcej nad 20 osób, odczytane zostały po raz drugi. Nakoniec wspomniony bil P. Brougham odczytano po raz pierwszy.

15*go*, izba nakazała odbycie nowych wyborów w Edinbourgh, Leith i North-Derby, na miejsce P. Jeffrey, który przyjął obowiązek sędzi sessyonalnego, P. Murray, mianowanego lordem adwokatem Szkocyi i lorda Cavendish, który, w charakterze i s tytułem hrabi Burlington, zajmuje w izbie parów miejsce które po śmierci ojca jego zawakowało. P. Tennyson żądał pozwolenia przedstawienia bilu, którymby czas trwania parlamentu ograniczony został od 7 do 3 lat; lecz żądanie to zostało większością 255 przeciw 185 głosom odrzucone.

16*go*, Sir R. Vyvyan zadawał ministerstwu pytania następujące: 1) Czyli rzeczywiście zawarty został pomiędzy Francyą Angliją, Hiszpaniją i Portugalliją traktat, mający na celu wygnanie don Karlosa s Portugallii? 2) Czy traktat ten ratyfikowany już został przez wszystkie uczęstniczące w nim mocarstwa, i czyli nie zaszło jakowego opóźnienia w ratyfikowaniu go przez dwór Lizboński? Nakoniec, 3) czyli prawdą jest, iż na mocy tego traktatu wojska hiszpańskie do Portugallii weszły?—Lord Palmerston

potwierdził pytanie względem zawartego pomiędzy czterema mocarstwami traktatu i dodał, że traktat ten ratyfikowanym już został przez trzy z ich liczby, i że, nakoniec, natychmiast po otrzymaniu ratyfikacyi dworu Portugalskiego złożony zostanie izbie. — Co się tyczy wojsk hiszpańskich, te rzeczywiście do Portugallii wtargnęły, lecz zachowywać będą neutralność względem wszystkiego co do warunków traktatu nie weszło. Zresztą znaczna liczba miast oświadczyła się już dobrowolnie za sprawą dony Maryi.

P. Baring oświadczył, iż nic dziwnego że dona Marya bierze w Portugallii przewagę, gdy całą walkę z don Miguelem prowadzi s pomocą cudzoziemców. Lord Palmerston odpowiedział mu na to że i don Miguel nie małe od nich otrzymywał wsparcia. A gdy P. Baring natarczywie dopytywać się począł coby zacz cudzoziemcy ci byli? P. Palmerston odpowiedział, iż niewiadomość szanownego członka w tej mierze tak jest godną uwielbienia iż nie chce go z niej wyprowadzić.

— Obie izby parlamentu odroczyły się do d. 21 b. m.

— Według gazety *Courrier*, rząd Hiszpański zgodził się wreszcie na uznanie niepodległości Brezylii, i wyrokiem z d. 23 Kwietnia dozwolił okrętom tego kraju zawijać do portów Hiszpańskich.

— Według wiadomości z Oporto, z d. 3 b. m., xżę Terceiry wyciągnął z Lamego ku Viseu, i zajął to miasto wraz z miastem Pombal. Cała prowincya Tras os Montes jest już z wojsk miguelowskich oczyszczoną; lecz napełnia ją mnóstwo guerillasów, zatrzymujących prowadzone do Oporto transporta.—Statek parowy *Countess of Pembroke*, którego przybycie do Lizbony opoźnionem zostało przez burze morskie, dla których zawijać musiał do Corogne i Vigo, spotkał 3 b. m. eskadrę admirała Napier, który osobiście znajdował się na statku parowym *City of Edinburgh*, z wojskami przeznaczonemi do attakowania Figueira.—Według wiadomości przywiezionych przez statek *Flamer*, miasto to zostało przezeń w d. 8 b. m. zdobytém.

— Kronika Lizbońska z d. 1 b. m. zawiera wiadomość urzędową o mianowaniu dona Evarista Perez ministrem hiszpańskim w Lizbonie.—Pułkownik Sa da Bandeira attakowany 24 Kwietnia, w Messines, w Alentejo, przez miguelistów cofnąć się musiał aż do Silves, gdzie nazajutrz wytrzymał nowy attak, w skutek którego zmuszony został do odwrotu ku Portimao.

— Według listu prywatnego z Aranjuez, z d. 5 b. m., znaczny oddział hiszpańskiego wojska otrzymał roskaz ciągnienia na pomoc pułkownikowi Sa da Bandeira, do południowej Portugallii.

— Według takiegoż listu z Lizbony, z d. 3 b. m., rozeszła się tam była wiadomość, iż hiszpani zdobyli Estremos, i przywieźli do Badajoz byłą rejentkę Portugalską, infantkę Izabellę Maryą, która dotąd w Estremos była więzioną. Razem z nią wypuszczono na wolność do 400 więzniów politycznych.

Paryż 16 Maja. W izbie deputowanych 14 i 15 b. m. toczyły się rosprawy względem prawa o przechowujących broń i rynsztuki wojenne, którem uchwalone zostały surowe środki przeciw tego rodzaju wykroczeniom. Osoby któreby podczas jakiegokolwiek poruszenia rewolucyjnego ukazały się na ulicach z jakąkolwiek bronią, widoczną lub ukrytą z amunicyami wojennémi, lub wreszcie bez broni, lecz w jakimkolwiek mundurze lub z innemi cywilnemi lub wojskowemi znakami, karane będą więzieniem. Jeśliby osoby broń ukrytą lub widoczną noszące, odziane przytem były w jakikolwiek mundur, ulegną karze zesłania na wyspy. Nakoniec ci którzyby broni swej jakimkolwiek bądź sposobem użyli, śmiercią karani będą.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Podług gazety lekarskiéj Londyńskiéj, ostatniemi czasy zjawiła się w Londynie choroba żołądkowa, która i z niezwyczajności swojéj w teraźniejszej porze roku, i z tożsamości symptomatów jakie w 1832 i 1833 poprzedziły cholerę, każe się lękać izby ta ostatnia epidemija wkrótce znowu grasować nie zaczęła. Tymczasem niemoc dzisiejsza łatwą jest do uleczenia. Gazeta s tego powodu upomina, izby wszyscy regularném życiem, umiarkowaniem w jedzeniu, umysłowéj i cielesnéj pracy, starali się zachować od cholery; tudzież izby ile możności mniej używano pokarmów roślinnych, a nadewszystko sałaty.

— Były Król Westfalski Hieronim Bonaparte, podróżujący pod imieniem hrabi de Montfort, znajduje się teraz z licznym orszakiem w Londynie, gdzie około miesiąca zabawi. Towarzyszy mu syn jego, który przybiera tytuł xięcia.

— P. Aguado, w Paryżu, dawał ostatniemi czasy wielki obiad dla kilku znaczniejszych kollegów swoich, bankierów i handlarzy. Jeden z obecnych, przez żart obrachował iż siedzący za stołem tym goście, w liczbie dwónastu osób, posiadali razem przeszło 240 milijonów franków.

— Teraźniejszy pierwszy minister hiszpański, don Martinez de la Rosa, wydał niedawno historyą znanego bohatera grenady Gernand Perez de Pulgar. Minister ten należy do rzędu najświatlejszych pisarzy kraju swojego, i nawet jego dzieło uważanem jest za jedno z najznakomitszych płodów tegoczesnej literatury hiszpańskiéj.

Rozmaitości.

— Marszałek Soult *Prezes Francuskiej Rady Ministrów.* (z gazety Powszechnéj).

Soult ma właściwy tylko sobie charakter, którego rysy są zupełnie oddzielne, i składają się z zapamiętałej odwagi, niespokojnego sposobu myślenia, wojskowéj surowości i wyniosłéj ambicyi. Nie jest to człowiek z wieku 19*go*, należy raczéj do rzędu mężów, jakiemi byli Odoaker i Stilicho. Uważany jako proste dziecię natury, wzrosłe do wielkości olbrzyma, zasługuje na powszechną uwagę. Soult nie posiada umiejętnego zdania wieku; odznacza go jedynie instynkt podziwienia godny.

Kiedy rozgłoszono że Napoleon zginął pod Essling, miał Soult zamiar ogłosić się Królem w Portugalii. Napoleon kazał mu oświadczyć: iż żyje jeszcze i nie obawia się ludzi, którzy bez niego chcieliby berło osiągnąć. — Kiedy Burbonowie do Francyi wrócili, umiał Soult pozyskać sobie względy u hrabiego Artois. Soult, który przez Burbonów chciał rządzić Francyą, Soult, który, równie jak Napoleon, uważał się za wyższego męża nad świat zwyczajny, użył do dopięcia tego zamiaru środka nader silnego. Jako dziecię natury, nie zważając na okoliczności

czasu i stosunki polityki, zaczął się opiekować emigrantami, których już to umieszczał, już to posuwał w stopniach, i postawił pomnik w Quiberon. Spodziewał się, że przez to ujmie Burbonów zupełnie dla siebie, a potém utworzy wojsko, za pomocą którego, jako naczelny Marszałek, będzie mógł władać krajem, według swego upodobania. Ale Bonaparte przeszkodził planowi temu. Kabała dworska wyzuła Soulta z łask dworu, a w 100 dniach drugiego powrotu Napoleona, przyjął tenże Soulta z otwartemi rękami. Napoleon znał Soulta doskonale; a ponieważ go potrzebował, nie czynił mu najmniejszego wyrzutu względem Quiberon i emigrantów, wiedząc dobrze, że Soult obcy jest wszelkim zdaniom politycznym. Użył go więc do tego, do czego użyć go chcieli Burbony. — Fouché, który należał do cywilistów rewolucyjnych i Soulta nienawidził, wpisał w czasie drugiej restauracyi (może ośmielony polityką Talleyranda) nazwisko jego na listę wygnańców; ale Soult znajdował zawsze gorliwego obrońcę w hrabi Artois. Zaledwie powrócił z wygnania, widziano go jak rozważnie żadnej nieopuszczał sposobności, w którejby mógł zastosować się (równie jak w roku 1814) do osobistych zdań i chęci hrabiego Artois. Z szczególną stronnością oddawał hołd arystokracyi, osobliwie zaś duchowieństwu. Wszelako oddalała go od spraw publicznych polityka Pana Villèle, za rządów Karola X. Jak Talleyrand, tak i Villèle zgruntował był charakter Soulta. W Lipcu 1830 wracał właśnie Soult do Paryża, kiedy w podróży dowiedział się o zaszłych tamże wypadkach. Uradowała go ta wiadomość; mniemał bowiem, iż Karol X. będzie musiał wezwać jego pomocy. Rzeczy wzięły inny obrot.

Po wystąpieniu Marszałka Gerard, który należał do stronnictwa pokoju, wstąpił Soult do rady gabinetowej Ludwika Filipa. Udawał iż się skłania do polityki kolegów swoich; wewnątrz atoli nie był bynajmniej za utrzymaniem stanu pokoju. Zresztą mile na to patrzał, iż stronnictwo Jakóbinów, objawiające się w dzienniku la Tribune, kosztem kolegów jego wynosić go chciało pod niebiosa. Ale, właściwym sobie instynktem naturalnym, postrzegł wkrótce, że Ludwik Filip w żaden sposób nie może czynić użytku z propagandy Jakobinów; a odtąd la Tribune zaczęła pałać niewygasłą złością przeciw Soultowi, który za cel dążności swéj obrał aby, ile można, oczyścić wojsko z pierwiastków Jakóbińskich, zatrzymać oficerów z czasu Burbonów, i wzmocnić ich przez ludzi tchnących dawnym Bonapartyzmem. Nareszcie w dniach Czerwcowych 1832 był to Soult, który przez użycie gwałtownych środków i osobiste zachęcanie zgasił ostatni płomyk nadziei Jakobinów, i, przy pogrzebie jenerała Lamarque, rozstrzygnął zwycięstwo na stronę Ludwika Filipa. Zajął więc stary wojownik nader szczególne stanowisko: marząc o ulubionych swych planach, jest teraz zupełnie związany, usiłując uczynić się niezbędnie potrzebnym; przez wojsko, które sam utworzył i w które wlał ducha swego, zostaje jak najściślej strzeżony przez Pana i kolegów swoich.

W samej istocie nie masz nic bardziej sprzeczniejszego jak Soult tchnący wojskowością obok najgłębszym pokojem oddychających doktrynerów; Soult, dziecię natury, nieokrzesany, prostą siłą oddychający, obok arystokratycznego, w najwyższym stopniu sztuczno-ugrzecznionego Guizot! O ile Soult jako czysty naturalista niedba o zasady i uczucia demokratyczne, o tyle też, jako prosty wojownik, nie troszczy się o administracyą cywilną i o właściwy rząd kraju. Izby uważa on za plac szermierski dla mowców; parów za gadaczów rodu szlachetnego; deputowanych za gadaczów stanu niższego. Jest on tylko z imienia Prezesem gabinetu i dla tego Prezesostwo jego nader dogodne dla Króla, lub dla tego, ktoby właściwie kierować chciał radą Ministrów. Soult sam nie posiada do takiego kierunku należytego usposobienia. Atoli obok téj dogodności, są i niedogodności; a temi są uboczne Soulta widoki i zamiary.

W całym systemacie rządowym i administracyjnym nie widzi Soult nic innego jak tylko wojskowość, a w wojskowości siebie, Marszałka Soult. Władać samowolnie wojskiem jak Wallenstein, powiększać je, wznieść armią wysoko nad całą cywilność, nad Izby, nad kolegów swoich — to jest ulubioną myślą Marszałka. Ale Izby nie podzielają tego ducha wojskowego; bo nawet propagandziści Lafajettowscy nie żądają wojska, ale gwardyj narodowych, a liczba demagogów, jest nader szczupłą. Izby żądają oszczędności i piorunują szczególniej na Ministerstwo wojny. Doktrynerowie, którzy pojmują myśli Izb, usiłują wstrzymywać, ograniczać Marszałka tak w Radzie jak i w Izbach. Chociaż więc pewna że Soult niedopnie swego zamiaru, nie przestaje wszelako silić się, aby go dopiął. Jest to prawdziwie żołnierski charakter. Czyliż nie byłby mu pomocny związek z Panem Dupin i z tiers-parti? który nienawidzą doktrynerów. «Połączę się więc z niemi» myśli sobie Soult, «niechaj upadnie dokryneryzm; ale za to chcę mieć taki stan wojska i taki budżet, jaki podam.» Jest to mylna rachuba. Jedynym finansistą du tiers-parti jest Passy, a ten opiera się stanowczo żądaniom Marszałka. Dupin i wojskowość są to dwie sprzeczności. Prawda, iż upadek doktrynerów byłby dla tiers-parti największą roskoszą. Constitutionnel nieposiadałby się z radości gdyby doktrynerowie opuścić mieli ster rządu. Ależ budżet Ministerstwa wojny! Gdyby to Soult chciał ustąpić; gdyby się połączył z tiers-parti przeciw doktrynerom, lecz bez budżetu swego!» Można sobie wystawić, jak te oświadczenia musiałyby rozgniewać Marszałka; oświadczenia, iż wyparci będą przeciwnicy jego z rady, byleby się zrzekł swego budżetu! «To już lepiéj zostać z doktrynerami, jak mieć do czynienia z tymi małodusznymi stronnikami Dupina. «Spodziewał się, iż znajdzie w ich osobach wzniosłych bohaterów, aż tu przekonywa się, że ma do czynienia z myszkami, które chcą pociąć uplecioną kunsztownie sieć budżetu jego. Rozgniewany Marszałek musiał więc chcąc niechcąc kapitulować. Patrzy teraz niechętnie tak na doktrynerów, jak na tiers-parti, nie jest w stanie porozumieć się z Lafajettystami; widzi niepodobieństwo użycia Jakobinów, a mając w ręku silny instrument władzy, myśli tylko o tém s której strony mógłby się dla budżetu jego widok jaki otworzyć. Korzystając z teraźniejszych rozruchów w Paryżu i Lugdunie, żąda od Izb 20 milionów i powiększenia wojska. Tacy ludzie, jak Soult, są, w naszym wieku, wcale nie na swojém miejscu. (*G. W.*)

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 21-го Мая, 1834. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.